3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:

Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7. (obok handlu WP. Bałabuszyńskiego).

Administracya „NOWIN": ul. Gołębia 3 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.
Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ulica Gołębia l. 3 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin": ulica Gołębia 3.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości nagłe, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Gołębia 3. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Organizacya mieszczaństwa polskiego.

Konstytuujące walne zgromadzenie „Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa" w Krakowie.

Mieszczaństwo krakowskie, odczuwając od dawna potrzebę skupienia wszystkich żywiołów poważnych, dbających o dobro kraju i miasta, postanowiło zorganizować się jako **stronnictwo polskiego mieszczaństwa demokratycznego**, a to na podstawie programu uchwalonego na krajowym Zjeździe stronnictw demokratycznych we Lwowie w dniu 25 marca b. r.

Wiadomo, jak często rozbrzmiewały skargi na upadek życia politycznego w naszem mieście, wiadomo też, jakie szkody wyrządził brak należytej konsolidacyi żywiołów obywatelskich. Toteż myśl stworzenia organizacyi, któraby objęła i zjednoczyła szerokie sfery obywatelstwa, któraby istotnie reprezentowała większość krakowskiego mieszczaństwa, była prawdziwym wyrazem opinii publicznej i miała przeto należną siłę i powagę — ta myśl wywołała natychmiast żywy oddźwięk w sferach mieszczańskich, powitana została z powszechną sympatyą, a najlepszym dowodem jej aktualności i atrakcyjnej mocy jest fakt, że na hasło, wydane przez grono jednostek dobrej woli, ruszyły się liczne zastępy obywateli, którzy dotychczas trzymali się zdala od życia politycznego i nie brali udziału w pracy publicznej a to z tego prostego powodu, że w całem mieście nie było odpowiedniej areny, na której myśl obywatelska w pełni ujawnić by się mogła. Istniejące organizacye mają charakter bądź towarzyski bądź zawodowy, nie skupiają ogółu obywateli, nie reprezentują całości opinii. W tej sytuacyi nietylko musiało nastąpić *zobojętnienie* a nawet *zniechęcenie* mieszkańców starego Krakowa do sprawy publicznej, ale nie mogło też **być zgoła mowy o zainteresowaniu się obywateli przyłączonych gmin podmiejskich** tak sprawami Wielkiego Krakowa jak sprawami ogólno-politycznemi. A przecież zjednoczenie i skonsolidowanie obywatelstwa jest zasadniczym warunkiem zdrowego a szybkiego rozwoju tego nowego organizmu jakim jest Wielki Kraków.

Inicyatywa do organizacyi krakowskiego mieszczaństwa (a niewątpliwie pójdzie za nią niebawem organizacya mieszczaństwa prowincyonalnego), wyszła od osób zażywających powszechnego miru w społeczności krakowskiej, które, co z naciskiem podnieść należy, wolne są od osobistych ambicyj i przystąpiły do pracy ze szczerą bezinteresowną chęcią służenia miastu. Na wszystkich zebraniach wstępnych z ust najwpływowszych obywateli padały słowa, że czas skończyć z rządami jednostek i drobnych grup nieodpowiedzialnych, że trzeba nareszcie stworzyć organizacyę, w której myśl i wola, publiczna *swobodnie i dobitnie* przejawić się może *ad salutem rei publicae.* Rządzić mają nie jednostki, ale, zgodnie z zasadą demokracyi, rządzić ma **ogół obywatelski przez swoich, obdarzonych zaufaniem reprezentantów.**

Przeświadczenie, że nowa organizacya spełni istotnie swe zadanie, stało się bodźcem dla obywateli, że chętnie garną się pod sztandar „Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego". Rozpatrzymy niebawem obszerniej jego statut i program, który będziemy mieli sposobność załączyć do dziennika.

* * *

Walne zgromadzenie konstytuujące „Stronnictwa Polskiego Mieszczaństwa Demokratycznego" odbędzie się **w sobotę dnia 4 b. m.** o godzinie 6 wieczorem w sali Tow. Rolniczego plac Szczepański l. 8, II. p. Zebranie zwołuje obszerniejszy komitet obywatelski, złożony z 72 osób, reprezentujących wszystkie sfery i zawody w mieście z posłem Edmundem Zieleniewskim na czele.

Trzeci Maja i uroczystość Kołłątaja.

Wspomnienie Konstytucyi 3 Maja, która była początkiem nowej Polski, obchodzone jutro będzie uroczyście wszędzie, gdzie tylko żyją Polacy.

W Krakowie obchód wielkiej rocznicy, na którą z dumą patrzymy, łączy się z obchodem, poświęconym pamięci jednego z głównych twórców konstytucyi i budzicieli ducha nowej Polski, Hugona Kołłątaja. Na cześć wielkiego działacza, który zmarł sto lat temu, urządzona będzie staraniem 18 stowarzyszeń krakowskich, uroczysta akademia w Starym Teatrze o godz. 7 w.

* * *

Program uroczystości w Krakowie.

Krakowski Komitet obywatelski powołany przez „Koło mieszczańskie" ogłosił plakatami odezwę, aby na dzień 3 Maja przejęte duchem narodowym urzędy i instytucye, pp. kupcy, właściciele fabryk, zakładów przemysłowych, rękodzielnicy, zamknęli swoje biura, sklepy, fabryki i warsztaty, zwolnili swój personal od pracy, a pp. właściciele realności ozdobili swoje domy sztandarami o barwach narodowych.

Program uroczystości: Po mszy św. celebrowanej o 10 rano przez ks. kan. Błonarowicza i kazaniu wygłoszonem przez ks. prof. Zimmermanna w kościele OO Karmelitów na Piasku, wyruszy pochód ul. Karmelicką, Dunajewskiego, Basztową, Floryańską, Rynkiem i ul. Grodzką na Wawel. Przemówienia na kamieniu Kościuszki z powodu trudności technicznych podczas pochodu nie będzie. Za to na placu Bernardyńskim u stóp Wawelu pod basztą Sandomierską, będzie wygłoszona mowa do młodzieży szkolnej. Z braku miejsca na dziedzińcu Wawelskim młodzież ta od strony ul. Kanonicznej przedefiluje tylko przed grobowcem Kościuszki i przez Wawel dójdzie prosto na plac Bernardyński. Do reszty pochodu będzie mowa z okna wikarówki na Wawelu. O wpół do ósmej wieczorem zapłonie kolumna elektryczna na kamieniu Kościuszki w Rynku gł. i tu nastąpi śpiew pieśni patryotycznych, oraz przemówienie z komitetu.

Pochód rozpocznie się ustawiać od g. 10 rano. Uprasza się wszystkich uczestników, aby do godziny 11 ustawili się w pochodzie w swoich wyznaczonych grupach. Po godzinie 11 nie znajdzie się miejsca w pochodzie. Pochód ruszy o godz. 11 na Wawel. W czasie zbliżenia się pochodu do podnóża zabrzmi głos „Zygmunta". Uroczystość 3 Maja zakończy się wieczorem oświetleniem kamienia Kościuszki w Rynku głównym i **uroczystą Akademią w Starym teatrze ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci** najbardziej zasłużonego męża dla konstytucyi 3 Maja **Hugona Kołłątaja.**

Duma uchwala wyłączenie Chełmszczyzny.

Trzecie czytanie przedłożenia chełmskiego. — Gwałcenie swobody dyskusyi. — Polacy i postępowi Rosyanie opuszczają salę. — Uchwała większości.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Dumy znajdowało się trzecie czytanie przedłożenia Chełmskiego. Posłowie polacy obecni byli prawie wszyscy; również nacyonaliści przybyli w wielkiej liczbie, wśród nich hr. Bobrinskij i biskup Eulogiusz. Ostrą debatę wywołała propozycya Polaków, aby przedłożenie odesłać z powrotem do komisyi, ponieważ podczas obrad w komisyi przy drugiem czytaniu nie pozwolono wnioskodawcom, którzy wnieśli poprawki, na motywowanie swoich wniosków i poprawki wszystkie razem odrzucono.

Biskup Eulogiusz jak najbardziej stanowczo sprzeciwia się temu. Było niemożliwem obradować w komisyi nad każdą poprawką z osobna, gdyż było ich około 300. Poza tem miały one charakter szyderstwa. (Wrzawa na lewicy, oklaski na prawicy i u nacyonalistów).

Pos. Harusewicz (Polak) zaprzecza, jakoby Koło polskie żywiło jakieś zamiary obstrukcyjne. Polacy mieli sposobność często rozsądzić komisye, ale tego nie uczynili. („Słusznie" na lewicy, wrzawa na prawicy). Koło polskie ma prawo żądać dotrzymania postanowień regulaminu Izby. Jeżeli się już mówi o szyderstwie, to może o niem być mowa tylko w tej formie, że drwi się z zastępców Polaków.

Propozycyę Polaków odrzucono 150 głosami przeciw 69, a Duma przeszła do **trzeciego czytania przedłożenia chełmskiego.**

Także przy trzeciem czytaniu przedłożenia chełmskiego rozwinęła się bardzo żywa dyskusya, w której brali udział wyłącznie posłowie polscy.

Pos. Parczewski oświadcza, że Koło polskie nie prowadzi obstrukcyi, lecz istnieje tylko życzenie omówienia sprawy gruntownie. Nie Polacy obstruują, lecz przedłożenie samo ma charakter obstrukcyjny, gdyż zostało ono wniesionem, aby zakłócić spokojną ewolucyę Rosyi i wzbudzić szowinizm. Rezultaty tego, to zastrzelenie robotników w obszarze nad Leną i głód w obszarze nad Wołgą.

Ponieważ większość uchwaliła **wniosek**, aby czas przemówień **skrócić do 10 minut** i w ten sposób zakończyć dyskusyę, opuściła **opozycya grupami salę obrad.** (Wrzawa na prawicy).

Pos. Samysłowskij woła: Dlaczego czynicie Izbę niezdolną do powzięcia uchwały?

Przewodniczący zarządza głosowanie nad wnioskiem, który przyjęto 138 głosami przeciw 12. Izba jest więc zdolną do powzięcia uchwał.

Wszystkie poprawki Duma odrzuciła i **przyjęła pierwsze dwie części przedłożenia w redakcyi drugiego czytania.**

Tak więc większość rosyjskiej Dumy sankcyonowała nowy gwałt popełniony na Królestwie Polskiem.

Proces Ronikiera.

Szybkim krokiem zbliża się proces ku końcowi. Postępowanie dowodowe — według terminologii rosyjskiej „śledztwo sądowe" — zostało już ukończone, a obecnie odbywają się wywody stron. Wczoraj mówił prokurator Hörschelmann, poczem nastąpią wywody obrońców i zastępcy strony poszkodowanej. Ronikier skorzysta z przysługującego mu prawa i wygłosi obszerne „słowo końcowe", którego z naprężeniem oczekują w Warszawie. Ogłoszenia wyroku spodziewają się w sobotę.

Proces miał w dalszym ciągu następujący przebieg:

Po przesłuchaniu Ronikiera, który dawał wyjaśnienia odnośnie do kompromitujących go zeznań Kamieńca, zeznawała Wolertowa,

kochanka bandyty Rittera.

Otrzymała ona z więzienia śledczego list, pisany przez burmistrza w imieniu niepiśmiennego Rittera, w którym Ritter prosi ją żeby przysłała 25 rb., które koniecznie potrzebne są pewnemu hrabiemu. Hrabia ma chorą żonę i prócz tego musi zapłacić adwokatowi. Wzamian za pieniądze Ritter przyśle jej weksel, lecz weksla tego nie wolno jej sprzedawać, póki hrabiego nie zwolnią. Weksel ten późnej odebrał „Naczelnik" z Lublina.

Jestem złodziejem — ale nie bandytą.

Wśród ogólnego poruszenia wchodzi na salę następny świadek Ritter — tylekroć wspominany, osławiony „Hipek-waryat".

„Ja proszę pana, bandytą nigdy nie byłem, a chociaż sądy skazały mnie na dziesięć lat robót ciężkich za należenie do szajki zbójeckiej, oświadczam uroczyście, że krwi niczyjej nie przelewałem. Ja tylko złodziejem jestem i niczem więcej".

Tak prezentował się izbie sprowadzony pod konwojem świadek.

Ritter oświadcza, iż Kamieniec okpił go w więzieniu. Świadek miał w celi dużo pieniędzy, przeszło 900 rb., utrzymywał na swój koszt Kamieńca w ciągu 7 miesięcy, dał mu własne ubranie, pożyczał mu pieniądze, ten zaś nic mu nie zwrócił. Kamieniec opowiadał świadkowi, iż taki gość, jak hr. Roniker, zdarza się w więzieniu raz na 100 lat, trzeba umieć skorzystać z tego.



Skok z galeryi na ratunek narzeczonemu. (Patrz artykuł)

Kamieniec był szpiegiem w więzieniu, często chodził do kancelaryi, siedział tam bardzo długo, stamtąd też przyniósł weksle. Przed moją sprawą w sądzie okręgowym, proponował mi, że za 500 rb. będzie świadczyć na moją korzyść. Nawet obecnie Kamieniec ma na sobie moje ubranie, i bardzo mi przykro — mówi Ritter — widzieć tego oszusta w moim własnym garniturze. Kamieniec pożyczył odemnie 20 rb. na kupno weksli, mówiąc, że można naciągnąć hrabiego Ronikiera. Mówił mi Kamieniec, że hrabia daje dużą sumę za odnalezienie tych ludzi, co jechali z nim koleją. Różne brudne sprawy proponował mi Kamieniec. Mówił np. żeby napaść na dziedzica z pod Lublina, jak będzie przejeżdżał przez las i zamordować go. Weźmiemy parę koni, jeden za stangreta, drugi za pana, pióro i atrament ze sobą, wekselki, rewolwer — dziedzic podpisze pod groźbą, zabić go i „grypsik" gotowy.

— Czy świadek co słyszał o Zawadzkim? — pyta przewodniczący.

— A jakże, to przecież mój przyjaciel od dziecka. Wychowaliśmy się razem. Bo ja jestem z Serocka, jak i Zawadzki. Przyszedł on kiedyś do doktora na III oddział. Spotkałem się z nim, bo ja byłem „korytarzowym", co roznosi porcye po celach. Zawadzki mówił mi, że jest chory i miewa krwotoki od czasu jak został pobity w wydziale śledczym podczas badania. Później jeszcze byłem u Zawadzkiego i rozpytywałem go o sprawę. Zawadzki mówił, że jeszcze o 5 po południu w numerach było słychać głosy wielu kobiet i mężczyzn.

Następnie jakiś mężczyzna wręczył mu bilet. Później, kiedy w numerach było już cicho. Zawadzki otworzył je, a zastawszy trupy, sprzątnął ślady uczty — wynosił butelki, naczynia, kwiaty, zakrwawioną bieliznę, czy jakieś ubranie. Mówiłem mu zaraz, że to źle, nie powinien był nic ruszać, lecz narobić hałasu i sprowadzić policyę.

Adw. Ettinger interesuje się jakim sposobem świadek przeniósł pieniądze do więzienia.

— Miałem — mówi Ritter — 900 rb., jak przyniosłem, to mój sekret — jeżeli mi pan nie wierzy, niech pan mi da teraz 25 rb pokażę, że mam pieniądze i teraz przy sobie.

Wysoka, blada, z piętnem cierpienia na twarzy, staje przed kratką

matka oskarżonego Wanda hr. Ronikierowa.

Wyjaśnia ona usiłowanie szantażu, którego dopuścił się Kamieniec. Przybył on do niej z opowieścią o popie i urzędniku, współtowarzyszach podróży syna z Lublina do Chełma. Mówił, że na poszukiwania potrzeba pieniędzy i za pierwszym razem żądał 450 rb., następnie 300 rb., a wreszcie choćby tylko 50 rb. Gdy hrabina nie wiedząc jak opędzić się tym coraz natarczywszym wymaganiom, spytała oskarżonego przy widzeniu się z nim, co począć, ten powiedział, że policyę wezwać należy. Kamieniec z początku prosił, następnie groził, a w końcu mówił wyraźnie, że zgubi syna.

Nie było planowanego zamachu na Chrzanowskiego!

Adwokat przys. Makowski: „Czy pani nie słyszała nic o planowanowanym zamachu na Bronisława Chrzanowskiego?"

Hrabina wzdryga się. „Co! O zamachu na Bronisława Chrzanowskiego? „Pierwszy raz słyszę o tem... To potworne!", woła a w głosie tym czuć prawdę.

Gest jej patetyczny i odruch mimowolny wrażenie szalone wywiera.

Na pytania stron, hr. Ronikierowa oświadcza z całą stanowczością, że syn jej ożenił się z miłości. „Świadczę się — mówi — p. Michałem Ronikierem, człowiekiem nieposzlakowanym, zajmującym wybitne stanowisko społeczne, że Bogdanowi proponowano zakochaną w nim pannę, która miała 7 milionów rubli posagu. Nazwiska jej wymienić nie chcę, to tylko powiedzieć mogę, że wyszła ona następnie za mąż za ks. Golicyna... Bo my nie należymy do tego, co p. Chrzanowski, gatunku ludzi, dla których żadne względy i żadne uczucia nie istnieją.

Punktem kulminacyjnym wtorkowej rozprawy było przesłuchanie

żony oskarżonego, Ksawery hr. Ronikierowej.

Przed izbą sądową staje młoda, czarno ubrana kobieta.

Hr. Ronikierowa wyjaśnia, że Kamieniec pisał do niej kilkakrotnie, żądał początkowo większej sumy, później 500 rubli, a potem jeszcze mniej. Pieniędzy tych domagał się Kamieniec za wyszukanie dwóch świadków. Hr. Ronikierowej wogóle wydał się on podejrzanym, to też pieniędzy mu nie dała, wtedy Kamieniec zaczął przysyłać listy z pogróżkami, że się zemści na jej mężu. Między innemi, podczas swojej bytności w mieszkaniu świadka, wspomniał coś o wekslach, ale mówił niewyraźnie, chwiejnie i wykrętnie.

Adw. Makowski: Czy Kamieniec nie wspominał pani o planowanym zamachu na jej ojca?

Hr. Ronikierowa: Ależ, broń Boże! Gdyby z czemś podobnem do mnie wystąpił, byłabym go kazała za drzwi wyrzucić i oddała w ręce policyi.

Nieludzki ojciec.

Ronikier: Czy świadek nie może powiedzieć, jakie było nasze położenie?

Ronikierowa: Ojciec mój wziął deklaracyę od męża przed ślubem, że nie będzie grał w karty i będzie gospodarował na roli. Wogóle ciągle żądał ojciec nowych deklaracyi i jeszcze na tydzień przed ślubem nie wiedziałam czy się ślub odbędzie. Dopiero interwencya stryja Chrzanowskiego, posła do Rady Państwa, położyła kres trudnościom.

Ronikier: Jako mąż nie wpływam i nie mogę wpływać na zeznanie świadka Ale pytam, czy świadek nie może czegoś powiedzieć o liście biskupa?

Ronikierowa: Ojciec o mnie wyrażał się do biskupa, jako o szantażystce, mniejsza o mnie, ale również pogardliwie wyraził się o mojej matce i bracie Janie. Wtedy udałam się do parafii i sama wykreśliłam krępujące słowa intercyzy.

Ronikier: Czy świadek była wtedy w poważnym stanie?

Ronikierowa: (po dłuższym namyśle) Tak.

Ronikierowa te ostatnie słowa wypowiedziała cicho. Badanie ją wyczerpywało, konwulsyjnie trzymała się obu rękami kratki i wreszcie tłumiąc łkanie, dobywa z siebie:

— Ani cienia wątpliwości niemam, że mąż mój... Gdyby tak było, jużbym.. Mąż mój jest niewinny!

Prezes: Świadek jest wolny.

Współczucie ogólne towarzyszy nieszczęśliwej kobiecie.

Po małoznacznem dodatkowem przesłuchaniu ojca Chrzanowskiego, ogłasza przewodniczący, iż „śledztwo sądowe" zostało ukończone.

Mowa prokuratora Herszelmanna.

Wczoraj przemawiał oskarżyciel publiczny. Na wstępie zaznaczył, że nie będzie powtarzał argumentów, przytoczonych w I instancyi, lecz zajmie się szczegółowo zeznaniami świadków dodatkowych.

To co usłyszano w izbie z ust adwokata przys. Iwańskiego bezwątpienia nie bez racyi wywołało sensacyę, ale tylko sensacyę — nic więcej. Adwokat Iwański twierdzi, że spiesząc się, podyktował na śledztwie pierwiastkowem co innego. Trudno przypuszczać, żeby człowiek inteligentny, a do tego adwokat przysięgły, w pośpiechu nie odróżniał dnia od wieczora i na odwrót. Co do owej tajemniczej damy, przychodzi do wniosku, że jeżeli ta dama istniała i miała jakąkolwiek styczność z ponurym dramatem, to w każdym razie przemawia to raczej na korzyść Zawadzkiego nigdy Ronikiera.

Strzelecki widział Ronikiera w Lublinie podczas jarmarku, ale nie może ustalić godziny. Działo się to w maju, jasność przeto dnia o godz. 1 równa się prawie jasności o godz. 3 a nawet 5 popoł. Skoro więc ktoś nie posiada pozytywnej pewności co do godziny i pory dnia, to wolno przypuszczać że myli się i co do dnia, a więc Strzelecki mógł widzieć Ronikiera w poniedziałek a nie we wtorek.

Odnośnie do słynnej „pozytywki", znalezionej w „pokojach umeblowanych", prok. twierdzi, że służyła ona do symulacyi, iż w pokoju tym bawią się dzieci.

Słynną mowę Ronikiera na poprzedniej rozprawie wygłoszoną, charakteryzuje jako kompilacyę błyskotliwych paradoksów, które wywołały wrażenie wśród publiczności.

Wrażenie to jednak poczęło się zacierać, z chwilą kiedy Ronikier począł innych obrzucać błotem, starając siebie oczyścić. Ronikier przyznał się, że w pokojach umeblowanych załatwiał swój porachunek ze stosunkami istniejącymi poza ogniskiem domowem, że kupował dywany, wyjaśnił dlaczego uporczywie milczał podczas rozpraw w pierwszej instancyi, zaprzecza natomiast, że posyłał pieniądze w przekazie.

W tym dramacie mamy dwie kobiety, jedna jest osobą tajemniczą, nieznaną, drugą znamy i wiemy ile przecierpiała. Tę drugą, jak twierdzę sam Ronikier, kocha bezgranicznie i wszystko by dla niej poświęcił. Dlaczegóż nie poświęcił tej pierwszej tajemniczej kobiety dla tej drugiej? Dlaczego zaraz po aresztowaniu nie przemówił, boć przecie trudno przypuszczać, żeby go żona wierząca w jego niewinność nie błagała o to. Owa dama otulona zasłoną tajemnicy, gdyby była osobą szlachetną, godną miłości człowieka takiego jak Ronikier, to przyszłaby tu do sądu i powiedziała otwarcie; ja popełniłam zbrodnię, ten człowiek cierpi niewinnie. Nie było tego wszystkiego, a więc zagadkowej damy należy szukać w niższych warstwach społeczeństwa. I dla takiej kobiety Ronikier by milczał?

Reasumując wyniki rozprawy prokurator wyprowadza wniosek, że Staś nie poszedł z własnej woli na to miejsce, gdzie niebawem w straszny i bezwzględny sposób został zamordowany, lecz, że został tam natomiast wciągnięty.

Na tem prok. Herszelman zakończył pierszą część swej mowy, której dalszy ciąg będzie poświęcony udowodnieniu winy Ronikiera i Zawadzkiego.

Niebezpieczne morze Śródziemne.

Katastrofa „Teksasu". — Okręt, rozdarty przez minę turecką. — 60 ofiar. — Lekkomyślny kapitan.

Parowiec „Texas" należący do grecko-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi, który jechał onegdaj do Saloniki, **najechał** wyjeżdżając z portu w Smyrnie, **na minę i zatonął natychmiast.**

Przyczyna katastrofy jest następująca:

Parowiec „Texas" nie chciał korzystać z przewodnictwa małego parowca, który oddano mu do dyspozycyi ze względu na znajdujące się w porcie miny. Kapitan nie zważał też na strzały, przestrzegające go przed dalszą jazdą i jechał dalej. Koło Vernicale **okręt najechał nagle na minę. Nastąpiła eksplozya i okręt natychmiast zatonął.** Na pokładzie znajdowało się 152 podróżnych, z których 92 się ocaliło. Jednak między ocalonymi jest wielu rannych, **60 podróżnych i część załogi zginęła.**

Kapitan jest ciężko ranny, drugi, trzeci i czwarty oficer, maszyniści i kilku palaczy zginęli. Kilku podróżnych ocaliło się, dopłynąwszy do brzegu.

Znawcy przypisują winę katastrofy wyłącznie kapitanowi, który mimo ostrzeżeń nie chciał wrócić do portu. Skutki eksplozyi były straszne. **Okręt został formalnie rozerwany na kawałki.** O ratunku nie było mowy. W pobliżu nie było ponadto żadnego okrętu, któryby mógł pospieszyć na ratunek, ze względu na ograniczony ruch z powodu założenia min. **Ponadto katastrofa nastąpiła w nocy,** co utrudniło wszelki ratunek i zwiększyło panikę wśród podróżnych. Ile osób zdołało się ocalić, na razie trudno stwierdzić.

Na okręcie znajdowali się przeważnie Grecy i Amerykanie; było też wielu Francuzów i Anglików.

Niebezpieczna żegluga.

Katastrofa „Texas" wywołuje w prasie dyskusyę polityczną na temat niebezpieczeństwa, jakie wojna włosko-turecka wywołuje dla żeglugi handlowej i dla ludzi, którzy zmuszeni są jeździć po morzu Egejskiem. Z tego powodu domaga się prasa gwarancyj usunięcia min z portów w Turcyi europejskiej, co byłoby możliwem tylko wtedy, gdyby Włochy dały się skłonić do ograniczenia operacyj wojennych na Tripolis.

Nie rozsadzony wybuchem miny, lecz zatopiony strzałem armatnim?

Z **Konstantynopola** telegrafują:

O katastrofie okrętu „Texas" donoszą, że do wczoraj wiadomem było, iż uratowano 67 osób, zaś 69 zginęło. Oficyalne sprawozdanie przypisuje winę katastrofy kapitanowi okrętu. Według obiegającej wersyi, „Texas" nie najechał na minę, lecz **został ugodzony granatem.** Ponieważ okręt „Texas" nie jechał **wskazaną** drogą, forty nadbrzeżne **dały najpierw dwa ślepe strzały,** a potem cztery ostre. Czwarty **strzał ugodził** w okręt i **spowodował wybuch wielkiego kotła.**

Z kraju.

Wieliczka. Z dniem 1 maja rozpoczyna obowiązywać jak już donieśliśmy, nowy rozkład jazdy na linii Wieliczka-Kraków; od 1 maja nastąpi również zmiana w osobach konduktorów przy pociągach osobowych na tej linii. Zamiast obecnej stale jeżdżącej partyi konduktorów, będzie 24 takich partyi które codziennie będą się zmieniać. *K.S.*

Dobczyce. Zmarł tu wczoraj proboszcz tutejszy ks. Stanisław Zastawniak po długiej chorobie. Zmarły cieszył się wielką sympatyą ludności. Podczas przedostatnich wyborów do Rady Państwa został wybrany zastępcą posła Dra Franciszka Bajaka.

Zgon sędziego w sali sądowej. Onegdaj w południe podczas rozprawy karnej w sądzie w Nowym Sączu został rażony atakiem apoplektycznym Witold Pawłowski, radca sądu krajowego. Przewodniczył właśnie rozprawie. Zmarły osierocił dwoje dzieci i żonę.

Vivat sequens! Pan Jan Łojczyk, właściciel sklepu korzennego i handlu śniadankowego w Mielcu ofiarował na rzecz mieleckiego Koła T. S. L. 2 prc. czystego dochodu. Za czyn ten wysoce obywatelski, godny naśladowania, składam niniejszem szlachetnemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Stefan Chciuk, przew. Koła T. S. L.

Rada m. Lwowa jednomyślnie przeciw założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

Na wczorajszem posiedzeniu lwowskiej Rady m. wobec bardzo licznego kompletu zabrał głos senior radnych Gubrynowicz, który przemówił w te słowa:

Wobec ważności chwili, po porozumieniu się z wszystkiemi stronnictwami, reprezentowanemi w Radzie miasta, mam zaszczyt przedstawić następujący nagły wniosek do uchwalenia:

Wobec domagania się reprezentacyi partyi ukraińskiej w Wiedniu, aby założyć uniwersytet ruski we Lwowie, Rada polskiego stołecznego m. Lwowa uchwali:

1) Reprezentacya stolicy kraju, jako odpowiedzialny w pierwszym rzędzie gospodarz tego grodu, **sprzeciwia się stanowczo założeniu uniwersytetu ruskiego we Lwowie.** (*Huczne oklaski*).

2) Reprezentacya miasta wysyła deputacye pod przew. prezydenta miasta do odpowiednich czynników parlamentarnych i rządowych, celem przedstawienia powyższej uchwały.

Wniosek ten przyjęto **jednomyślnie** oklaskami.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

„Nowiny" kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

266 (Ciąg dalszy).

Długo jeszcze Nostradamus zagłębiał się w rozmyślanie nad pergaminami, z których każdy zawierał horoskop jakiejś wybitnej w owym czasie osoby. Co widział i jak widział, w tych poplątanych liniach?...

Dzień zaczynał już srebrzyć dwa okna gabinetu, kiedy Nostradamus przechylił się na tylną poręcz fotelu i zamknął oczy.

Nie spał jednak.

Pomimo potężnego wysiłku myśli, pomimo zmęczenia wielkiego — przy pracy i w chwili odpoczynku — głowy jego nie opuszczała myśl jedna i wciąż w niej brzmiała niby uparta nuta muzyki.

To była myśl panująca nad życiem jego. Męczyła go niby tortura, a wciąż wracał do niej niby do pieszczoty rozkosznej.

— Jakto? Dlaczego nie widzę tego, co widzą inni, gdy wywołuje duchy... Czyżbym nie mógł zobaczyć... nigdy... Ach, ujrzeć ją, raz jeszcze popatrzeć na nią... raz jeden nim umrę!.. Sprobujmy jeszcze!

Nostradamus nie poszedł do gabinetu wywoływań. Pozostał w fotelu, tylko się zwrócił ku wschodowi, zagasiwszy przedtem stojące na stole pochodnie.

Pierwsze promienie brzasku dziennego, które dostały już do pokoju, nie były jeszcze w stanie rozproszyć ciemności, a tylko nadały im bardziej jeszcze tajemniczy odcień.

Nostradamus pogrążył się w rodzaj straszliwych rozmyślań.

Szło to stopniowo. W miarę jak duch jego zapuszczał się coraz dalej i dalej w głębiny tajemnicze, twarz jego mieniła się i znać było na niej etapy, jakie przebywa dusza.

Przedewszystkiem wzrok nabrał szczególnej nieruchomości, człowiek normalny nie mógłby w takiej wytrwać. Oko stało się szklannem. Obfity pot zrosił mu czoło i kroplami spływał aż na szyję Twarz zazwyczaj blada i spokojna, drgała konwulsyjnie, jak gdyby poruszana siłą cierpień nerwowych, lekkie kolory wystąpiły na nią.

Raptem, prawie bez żadnego przejścia, na twarzy maga rozlała się pogoda nadziemska.

Z całej istoty swojej, całą nadzwyczajną potęgą woli Nostradamus wzywał ducha Maryi. Wszelka siła, jaka tylko była w tej wyjątkowej duszy grała, pracowała, wyprężała się w nadludzkim wysiłku.

Paryż spał.

Panowała cisza niezamącona.

Nagle w powietrzu objawił się kształt jakiś, na trzy kroki od Nostradamusa, wprost naprzeciwko jego twarzy.

* * *

Powiedzieliśmy: kształt — w braku nazwy innej. W istocie to nie miało kształtu. Było to raczej jak gdyby jakieś zgęszczenie świetlane w jednym punkcie atmosfery.

Nostradamus widział wyraźnie tę białą plamę, kołyszącą się w powietrzu

Doznał straszliwego wstrząśnienia. Ogarnął go całego potężny dreszcz. Drżały mu ręce, drżały kolana — wszystko drżało.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skok z galeryi na ratunek narzeczonemu.

(*Patrz ilustracyę*).

W Kolonii odbywają się obecnie międzynarodowe zapasy atletów, w których bierze także udział atleta **Dawidowski**. Zaręczył on się przed niedawnym czasem z tamtejszą panną, która co wieczór śledziła z zapartym oddechem na galeryi poszczególne fazy zapasów, w których brał udział jej luby. Przed kilku dniami Dawidowski znalazł się w ciężkiej opresyi w walce z mocniejszym przeciwnikiem. Panna tak się przejęła porażką narzeczonego, że z galeryi skoczyła mu na ratunek. Skutek był fatalny: panna doznała złamania obu nóg, lecz zamierzony cel osiągnęła, gdyż walkę musiano przerwać.

Co słychać w mieście?

Trzeci Maja w Krakowie.

Akademickie Koło T. S. L. w Krakowie urządza ku uczczeniu rocznicy 3 maja w niedzielę d. 5 maja Wielki Zjazd włościański z Czytelni podkrakowskich, będących jużto we własnym zarządzie Koła jużto innych Kół krakowskich i prowincyonalnych. W program Zjazdu wchodzą: msza św. w kościele P. Maryi, zwiedzanie Muzeum Narodowego, wiec na Wawelu, zwiedzanie Zamku i katedry, obiad wspólny i w teatrze miejskim przedstawienie uroczyste „Kościuszko pod Racławicami".

Z Klubu pocztowego. Ku uczczeniu 121-tej rocznicy Konstytucyi 3-go Maja Klub urzędników poczty i telegrafu w Krakowie urządza w sobotę dnia 4 b. m. w lokalu własnym ulica Lubicz l. 5 uroczysty wieczór z współudziałem artystów pp. Siemieńskiej, Mazanka, Biernanowskiego, tudzież amatorów pny Capównej, Pecówny i pp. Ireny i Janiny Wilkeszewskiej. — Słowo wstępne wypowie prof gimn. p. Wilkosz. — Początek punktualnie o godzinie 8 wieczór.

W **„Polskim Związku Narodowym"** przy ul. Karmelickiej l. 21, parter odbędzie się w piątek 3 maja odczyt prof. Uniw. Straszewskiego na temat: „Konstytucya 3 go maja a Stronnictwo pracy narodowej".

Dla dzieci odbędzie się uroczystość trzeciego maja w Czytelni dla kobiet im. Słowackiego (Rynek 6) w sobotę dn. 4 maja o godz. 6. Po odczycie o znaczeniu konstytucyi odbędą się produkcye wokalno-muzykalne, wykonane siłami dziecięcemi.

Strejk piekarzy w Krakowie.

Wczoraj wybuchł w Krakowie zapowiadany **strejk piekarzy. Strejk jest powszechny.** W Krakowie jest około 30 majstrów piekarzy białego i ciemnego pieczywa, zatrudniających 670 czeladników i około 200 chłopców piekarskich. Obecnie **zastrejkowali wszyscy czeladnicy w liczbie 670, pociągając do strejku prawie wszystkich chłopców.**

Strejkujący domagają się podwyżki o 4 kor. tygodniowej płacy, wynoszącej obecnie 25—35 K. przyznanie deputatu chleba w naturze za 40 hal. dziennie, świętowanie przez 3 dni w święta Bożego Narodzenia, przez 3 dni w Święta Wielkanocne, na 36 godzin w dniu 1 maja, 24 godzin w dniu 3 maja i t. d. Lecz najważniejszym postulatem czeladników jest, aby zobowiązać majstrów, iż umowę mogą zawierać tylko z czeladnikami, należącymi do Stowarzyszenia i na warunkach postawionych w Stowarzyszeniu czeladników piekarskich. Nadto czeladnicy domagają się świętowania już od 4 godziny po południu w soboty, **co grozi tem, że w niedzielę nigdy publiczność nie będzie miała świeżego pieczywa.**

Majstrowie, którzy są solidarni (solidarność zabezpieczyli wekslami kaucyjnymi), chcą kompromisowego załatwienia konfliktu. Zgadzają się na podwyższenie tygodniowych płac o 2 do 3 koron, akceptują postulaty 3 dniowego świętowania w święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne, natomiast w dnie 1 i 3 maja przyznają tylko po 12 godzin wolnego. Oponują przeciw deputatom w naturze i odrzucają postulat przyjmowania czeladzi tylko należącej do Stowarzyszenia czeladników piekarskich.

Wskutek przypuszczalnych podwyżek płac czeladników, majstrowie nie chcąc podnosić cen pieczywa, zapowiadają tylko obniżenie rabatu odbiorcom. Zamierzają także piekarze zaprzestać **wypiekania bułek 2 halerzowych. Byłby to cios dotkliwy dla najszerszych sfer konsumentów,** to też nie wątpimy, że **publiczność jak najenergiczniej zaprotestuje** przeciw podobnym zakusom. W tej mierze Magistrat powinien użyć całego wpływu, aby odwieść majstrów od tego **szkodliwego dla ogółu** zamiaru.

Dzisiaj, publiczność krakowska **jest bez normalnego pieczywa.** Majstrowie piekarscy, który pracują sami przy pomocy nielicznych uczniów, wypiekają zamiast normalnego pieczywa wcale smaczne duże bochenki białych bułek (coś w rodzaju strucli lub wiedeńskich „*Milchbrodów*") niektórzy zaś wypiekają bułki 4 halerzowe nowego formatu.

Jakby na ironię, potaniało w Krakowie masło! (*vide* ogłoszenia mleczarni łuczanowickiej). Mamy więc masło, tylko brak nam chleba do niego...

Zarządzenia Magistratu.

Wydział aprowizacyjny Magistratu poczynił wskazane kroki, aby zapewnić miastu dostateczną ilość chleba podczas strejku. Nawiązano tedy rokowania z fabrykami chleba na Morawach, z piekarnią wiejską w Łoniowej (pow. Brzesko) i fabryką chleba „Merkur" we Lwowie (ten ostatni jest szczególnie polecenia godny). Nadto magistrat wydał odpowiednie zarządzenia, aby drobni sklepikarze **nie podnosili obecnie bezprawnie cen chleba.** Gdyby wypadek taki zaszedł, wydział IIIb (aprowizacyjny) przystąpi natychmiast do założenia **miejskiego sklepu chleba,** podobnie jak przed 4 laty.

Odnośnie do piekarzy **białego pieczywa,** magistrat jako władza przemysłowa postanowił **na razie nie mieszać się do konfliktu między pracodawcami a robotnikami,** gdyż majstrowie zawiadomili magistrat, że **będą wypiekali bułki przy pomocy terminatorów.** Atoli strejkujący czeladnicy odciągnęli przemocą terminatorów od pracy. Ponieważ terminatorzy po myśli ustawy są **uczniami** (nie mającymi prawa do strejku) przeto dzisiaj rozpoczął Magistrat kroki przy pomocy policyi, aby terminatorów uwolnić z pod niepowołanej opieki czeladników **i z powrotem dostawić ich poszczególnym majstrom.**

Zażegnanie strejku w piekarniach chleba!

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że strejk piekarzy **przestał być powszechnym,** gdyż dzisiaj w południe, między 12—1 szą zawartą została **ugoda między właścicielami piekarń chleba a delegatami robotników.**

Ugoda podpisaną została u starszego cechu piekarzy chleba p. L. **Schleichkorna** przy ul. Długiej. Wicepr. Dr **Szarski** oraz naczelnik wydziału aprowizacyjnego radca mag. Dr **Sawiński,** zostali oficyalnie zawiadomieni o przyjściu do skutku ugody. Czeladnicy natychmiast stanęli do pracy tak, że już w pierwszych godzinach wieczornych będzie świeży chleb w całym mieście.

Od Wydawnictwa. Wiadomo, że personal drukarski posiada zwartą i silną organizacyę. Postępowanie tej organizacyi, która uniemożliwia wydanie pewnych dzienników, podczas *gdy inne wychodzą normalnie,* jest dowodem **wielkiej samowoli,** przeciw której z oburzeniem protestować należy.

Czytelników „Nowin" prosimy o uwzględnienie, że wczoraj w dniu 1 maja „Nowiny" nie wyszły z przyczyny niezależnej od Wydawnictwa i Redakcyi.

Pierwszy maja. Górne nadzieje, jakie rok rocznie z dniem 1 go maja się łączą, tego roku zupełnie zawiodły. Dotkliwe zimno panujące od wczoraj — co na hańbę tegorocznego maja niechaj będzie zanotowane — popsuło wszelkie szyki. Zimowe palta, podniesione kołnierze, gdzieniegdzie futra — oto *dernier cri* tegorocznego maja.

Że wobec podobnej pogody nie mogło być mowy o nastroju „majowym" wśród publiczności, najlepszym dowodem wczorajszy obchód „święta robotniczego". Prawie we wszystkich fabrykach, warsztatach i handlach odbywała się normalna praca, — strejkowali tylko murarze, piekarze i część drukarzy. Zgromadzenie strejkujących na placu przy ul. Żabiej nosiło na sobie wszystkie stereotypowe cechy tego rodzaju imprez. Chwilowo tylko ożywił się codzienny ruch uliczny, gdy koło południa ruszył pod czerwonym sztandarem tradycyjny pochód (blisko 3 tysiące osób) pod pomnik Mickiewicza. Niesiono między innymi sztandary z napisami „Żądamy powszechnego prawa głosowania do parlamentu, Sejmu i gminy", „Precz z podatkami pośrednimi", „Żądamy otwarcia granic i zniesienia ceł ochronnych" i t. d. W pochodzie było wiele tablic z napisami hebrajskimi.

Miasto jako takie i ogół ludności nie reagował żywiej na tegoroczne „święto robotników". Także w innych miastach państwa — jak we Lwowie i Wiedniu — minęło „święto robotnicze" spokojnie. W Wiedniu „separatyści" socyalistyczni urządzili odrębną uroczystość. W Praterze w jednej restauracyi przyszło popołudniu do **strzelaniny** między dwoma poważnionymi robotnikami. Robotnik Martilla strzelał do robotnika Kliszta 3 razy i zranił go w nogę. Powodem strzelaniny była odmowa wynagrodzenia za przerwany łańcuszek.

Obniżenie cen cukru i nafty. Kartel cukrowy obniżył ceny cukru o 2 k. na 100 kg.

Kartel naftowy austr. węg. rozwiązał się onegdaj w Wiedniu. Austryaccy rafinerzy pozostaną jednak w prowizorycznej łączności. Cena nafty w Austryi **zniżoną została** z 35 k. na 31 k. 50 h. za 100 kg.

Mleczarnia miejska. W dniu 2 maja b. r. (we czwartek) otwiera gmina m. Krakowa w domu pod l. 21 przy ul. Szpitalnej drugi sklep dla sprzedaży mleka z mleczarni miejskiej.

Grunta kolei obwodowej. Sekcya skarbowa Rady m. Krakowa uchwaliła wczoraj wnioski w sprawie zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej 1,000.000 K. na zakupno od skarbu państwa gruntów z pod kolei okrężnej Kraków Podgórze i usunięcia wału kolejowego, oraz na koszta budowy wodociągu w Podgórzu.

Losowanie przysięgłych. W prezydyum tutejszego sądu krajowego karnego odbyło się wczoraj w południe losowanie ławy przysięgłych na roki czerwcowe pod przewodnictwem prezydenta r. dw. dra Stawarskiego przy udziale r. s. kr. w. dra Grodyńskiego, r. s. Peplela, prok. dra Ujejskiego i adw. dra Guńkiewicza. Jako **przysięgli główni** wylosowani zostali pp.: Albiński St., wł. r.; Brahmer J., buchalter; dr Caro L., adwokat; Czarnecki M., kapitalista; Duda A., rolnik z Zabierzowa; Dutkiewicz M., kupiec; Frist H., kupiec; Galiszkiewicz J., wł. r.; Grabowski A., masarz; Głąbiński J., urz. Tow. wzaj. ubezp.; Grosse Jul., kupiec; Grünberg J., wł. cegielni w Podgórzu; Kamecki C., wł. r.; dr Krzetuski K., prokurent Banku hip.; Kocipiński K., wł. r.; Laub G., kupiec z Bochni; Markus K., wł. r. i blacharz; Nawratil R., urz. Banku kraj.; dr Nieć Wł., kupiec; Parafiński P., wł. r.; Pałka W., wł. r. w Podgórzu; Pijanowski C., wł. fabryki; Pochwalski B., urz. Tow. wzaj. ubezp.; Raźny J., rolnik z Krzesławic; Rybawski A., urz. Banku austro-węg.; Rychwicki B., urzęd. Tow. wzaj. ubezp.; Stankiewicz J., blacharz; Stankiewicz Fr., wł. r. w Podgórzu; Ścieło St., kowal w Bochni; Śliwiński J., wł. Koszcie; Schlosser O., wł. r. w Bochni; Szczurkowski C., kupiec; Taber A., wł. r.; Torbas J., rolnik w Bieńczycach; Uznański K., ślusarz; Zdanowicz Z., kupiec.

Jako **przysięgli zastępcy** pp.: Czerwiński A., agent handlowy; Friedman J., kupiec; Grodzki F., kupiec; Heiduk A., kupiec; Neiger S., handlarz koni w Balicach; Przechownik P., wł. r. w Podgórzu; Sadowiński S., przemysłowiec; Sądel J., właśc. real.; Weinberg B., wł. realności.

Z Pałacu Sztuk Pięknych. Na wystawę w Świetlicy nadeszły obrazy: prof. Malczewskiego, Tondosa, Stankiewiczówny, A. Hanszkiewicza, Fałatyńskiego St. Krasnowolskiego, Andrzeja Pronaszki, Raeckiego, Tadeusza Styki i Franciszka Żmurki.

Zwiedzanie salin w Wieliczce. Kraj. Związek tur. z powodu licznych zapytań kierowanych do Związku co do zwiedzania salin w Wieliczce w dnie Zielonych Świąt, zwraca uwagę interesowanych, że salin w święta te, jak wogóle w niedziele i dni świąteczne zwiedzać nie można. Saliny otwarte są dla publiczności tylko w dni powszednie, a bilety wstępu są do nabycia na miejscu w kasie salinarnej. Wycieczki szkolne, chcące uzyskać pewne ulgi w opłacie wstępu, muszą wnieść prośbę do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

W szkołach przemysłowych uzupełniających na Smoleńsku, na Kleparzu, przy ul. Lubomirskich, przy ul. Dietlowskiej i na Kazimierzu odbędzie się we czwartek 16 maja uroczyste **zakończenie roku szkolnego,** połączone z wystawą wypracowań piśmiennych i rysunków. Nabożeństwo tegoż dnia o godzinie 9 tej zrana.

Biura c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej przeniesione z dniem 1 maja 1912 do budynku przy kościele św. Idziego ul Podzamcze l. 1.

Z teatru w parku Krakowskim. Oprócz „Krowoderskich Zuchów", których przedstawienie odbędzie się w sobotę, — na niedzielę, dnia 5 go maja przygotowuje dyrekcya doskonałą sztukę w 4 ch aktach J. Szutkiewicza p. t. „Kula u nogi", jako wieczorne przedstawienie a po południu w niedzielę o godz. 3½ powtórzą artyści „Zuchów".

Podrożenie wędlin. Z dniem wczorajszym kartel masarzy snów podwyższył ceny wędlin i to znacznie, bo o 20 do 30 halerzy na kilogramie. Szynka, której kilogram dotąd kosztował 4 kor. 64 hal., obecnie kosztuje 4 kor. 80 hal.; kiełbasa krajana dotąd kosztowała 2 kor. 48 hal. za kilogram, obecnie 2 kor. 80 hal., a więc podrożała o 32 hal.; polędwica, której cena za kilogram wynosiła 4 kor. 64 hal., obecnie kosztuje 4 kor. 80 hal. itd. Masarze tłomaczą podrożenie wędlin brakiem trzody i przez to podwyższeniem jej cen, co nie jest zgodne z prawdą. Zaznaczyć też należy, że gdy w zimie ceny trzody były bardzo niskie, ceny wędlin bynajmniej w należytej mierze nie zostały obniżone.

Od dyr. p. Andrzeja Lelewicza otrzymujemy następujące pismo: „Wobec krążących pogłosek i licznych zapytań, czuję się w obowiązku podania do wiadomości, iż w sezonie letnim tego roku **żadnej imprezy artystycznej z operetką poznańską** na Galicyę nie organizuję. Wszystkie zatem towarzystwa teatralne, działające obecnie na prowincyi galicyjskiej bądźto pod firmą teatru poznańskiego, bądź też inną, tworzą zespoły oddzielne, z którymi nie łączą mnie żadne stosunki. Racz przyjąć etc.",

Nagła śmierć. Wczoraj po południu przy robotach kanalizacyjnych nad Wisłą zmarł nagle przy pracy 54 letni urzędnik firmy: „Redakowski Szczepowski", Maksymilian Blumfeld.

Tajemniczy trup w Wiśle. We wtorek popołudniu wyłowiono z Wisły na Zwierzyńcu zwłoki około 35-letniego mężczyzny, które, jak stwierdził lekarz obw. dr Komorowski leżały w wodzie około 48 godzin. Wnosząc z ubrania mężczyzna ów pochodził ze sfer robotniczych. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Upadek z drugiego piętra. Przy budowie miejskiej szkoły na Półwsiu Zwierzynieckim przy ul. Marczyńskiego zdarzył się dzisiaj rano nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie zatrudniony przy budowie 54 letni stolarz Józef Spytkowski spadł z rusztowania z wysokości 2 piętra, przyczem doznał złamania żeber. Zawezwane pogotowie przewiozło ciężko potłuczonego Spytkowskiego do szpitala św. Łazarza.

Wybrał się do Krakowa przed kilku dniami 16-letni terminator introligatorski Zygmunt Rozdół ze Lwowa, zatrudniony u introligatora p. Michała Kostiuka, przy ulicy Batorego l. 28 we Lwowie. A że na podróż nie miał pieniędzy skradł swemu chlebodawcy 200 koron. Zwiedzanie Krakowa zaczął od różnych nocnych szynków, a dzisiaj rano miał zamiar rozpocząć zwiedzanie dziennych lokali. Zamiar ten jednak udaremniła policya, aresztując żądnego wrażeń młodzieńca.

Z kroniki żałobnej.

Maurycy **Lazarus,** były długoletni dyrektor gal. Banku hipotecznego, prezes Rady szpitala izraelickiego, członek Rady nadzorczej kolei lokalnej Lwów Janów, długoletni prezes Zboru izr., obywatel honorowy miasta Janowa Ustrzyk, członek wielu towarzystw, przeżywszy lat 80, zmarł 30 kwietnia br. we Lwowie.

Wiktor **Krókowski,** notaryusz, prezydent lwowskiej izby notaryalnej, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 72.

W Warszawie zmarł Antoni **Blickle,** starszy zgromadzenia cukierników, właściciel znanej cukierni na Nowym Świecie, znanej pod nazwą „giełdy aktorskiej". Ś. p. Blickle przeżył lat 68.

Józef **Seichter,** funkcyonaryusz kolei państw., przeżywszy lat 58, zmarł 29 kwietnia b. r. w Krakowie.

Karol **Schwartz,** majster szewski, przeżywszy lat 35, zmarł 30 kwietnia b. r. w Krakowie.

Roman **Rachwał,** podurzędnik pocztowy w Krakowie, przeżywszy lat 54, zmarł 30 kwietnia b. r. w Podgórzu.

Ks. Augustyn **Wagner,** Towarzystwa Jezusowego, ur. w Wrocławiu w 1850 r., zmarł 30 kwietnia b. r. w 45 roku powołania zakonnego, a w 35 r. kapłaństwa.

Telegramy „Nowin".

Marszałek hr. Badeni ustępuje!

Wiedeń. Dziś nadeszła tu odpowiedź od marszałka hr. Badeniego na ostatnią enuncyacyę Koła polskiego. Marszałek dziękuje serdecznie prezesowi i Kołu polskiemu za wyrazy uznania i zawiadamia, że z powodu złego stanu zdrowia **nie może niestety zadość uczynić żądaniu Koła polskiego.** Marszałek wyjedzie w najbliższym czasie na kuracyę do Karlsbadu.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, najmniej 50 hal.

Poszukiwane:

Poszukuje się zdolnego tokarza metalowego, znającego równocześnie ślusarstwo maszynowe. Wiadomość w Zakładzie litograficznym Pijarska 17. 546

Uczeń
do praktyki potrzebny do cukierni Adama Piaseckiego, Kraków Długa 12. 572

Do sprzedania:

Pomiędzy dwoma bardzo dobrze idącymi sklepami wiktuałów wraz z mleczarniami jeden do odstąpienia, niemogąc nadążyć pracą. Zgłoszenia pisemne pod A. B. poste restante Kraków. 575

Parcela w Kawiorach obok Krakowa po sprzedania. Wiadomość w kawiarni ul. Tomasza 9. 553

Do wynajęcia:

1 sklep na handel towarów korzennych i śniadańkowy o kilku ubikacyach w Podgórzu, róg ulicy Lwowskiej i Batorego.
1 sklep na sprzedaż wyrobów masarskich ul. Lwowska 24 w Podgórzu, każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na miejscu lub u D. Biacera w Krakowie ul. Radziwiłłowska 8 B., Tel. 548. 548

L. 47084/1912
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na dostawę sprzętów szkolnych dla szkoły przy ul. Szlak.

Warunki dostawy jakoteż rysunki na sprzęty szkolne przejrzeć można w biurze St. Radcy Budownictwa m. Jana Zawiejskiego przy ul. Biskupiej l. 2' między godziną 11 a 1 w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Do oferty dostarczyć należy kwit z wadyum złożonego w Kasie m. w wysokości $2^{1}/_{2}\%$ sumy oferowanej.

Oferty wnosić należy w wyż wymienionem biurze do dnia 13 maja b. r. do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali Magistratu

Kraków dnia 26 kwietnia 1912 r.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

L. 50069/1912
B. b.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy kanału miejskiego na placu Wolnica, między ul. Krakowską a ul. Bożego Ciała odbędzie się w Budownictwie miejskiem Oddz. B. rozprawa zapomocą ofert pisemnych dnia 13 maja 1912 r. o godzinie 12 tej w południe.

Wadyum wynosi 250 K.

Plany, kosztorysy i warunki można przeglądać w rzeczonem biurze w godzinach urzędowych, gdzie tey wydawane będą druki ofertowe. Oferty wniesione po terminie lub nie sporządzone według wzoru nie będą uwzględnione.

Kraków dnia 29 kwietnia 1912.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
Prezydent miasta.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna Wrocławia.
3·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburga, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·39 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Husiatyna.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·16 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenia od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·48 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·09 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4